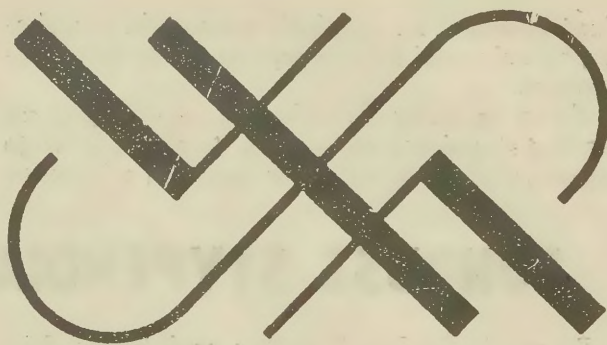


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 10

WARSZAWA

PAŹDZIERNIK 1937

DLA MŁODZIEŻY

Gdy przeglądamy serię sprawozdań WSM., nie znajdujemy w znacznej części roczników Spółdzielni wzmianki o urządzeniach dla młodzieży. Jeżeli już przy wykańczaniu I-ej Kolonii cztero- i pięcioletki uzyskały odpowiednie i właściwe dla swego rozwoju warunki w Przedzszkolu, a jednocześnie dorośli założyli swą bibliotekę i czytelnik, to na świetlicę dla młodzieży czekać trzeba było długo.

Złożyło się na ten stan rzeczy wiele przyczyn, z których najważniejsza — nastawienie dwu podstawowych naszych instytucji wychowawczych: „Szklanych Domów” — na pracę wśród dorosłych, R. T. P. D. — na opiekę nad dziećmi. Jakoś nie zjawiała się twórcza inicjatywa zapoczątkowania urządzeń, zajęć i rozrywek dla tych, którzy nie będąc już dziećmi, nie są jeszcze — dorosłymi.

Dopiero dwa lata temu zorganizowały „Szklane Domy” wspólnie z Samorządem Mieszkańców specjalny Wydział, który z miejsca ruszył sprawę świetlicy dla młodzieży powyżej 14 lat, a nie przekraczającej 18 lat. Jednocześnie R.T.P.D. objęło swą opieką pozaszkolną młodszych, niemal do 14 lat.

W tym roku, w związku z uruchomieniem III klasy gimnazjalnej, „granica wpływów” obu instytucji zatarła się. Trzeba było uzgodnić i skoordynować poczynania, mające na względzie częściowo to samo zadanie.

Wyrazem tej koordynacji jest wspólny program i wspólne urządzenia obu instytucji, oddane w roku bieżącym do dyspozycji młodzieży. Śmiało rzec można że urządzenia te zaspokajają w znacznej mierze potrzeby młodzieży Osiedla.

Oto rozwiązane zostało jedno z pilnych a jednocześnie trudnych zagadnień: sprawa zapewnienia odpowiednich warunków dla odrabiania lekcji młodzieży dotkliwie ciasnotę szczupłych lokali odczuwającej. Trzy SALE CISZY, grupujące młodzież wg. wieku, wyposażone w pomoce szkolne, z zapewnionym, dzięki stałej

obecności specjalnej instruktorki, ładem i systemem w pracy, stworzą warunki możliwie korzystne dla przygotowania zadań szkolnych. Co więcej, przewidziane w określone dni „godziny” przyrody, matematyki, historii i t. d. umożliwiają w nieskrępowanym rygorze szkolnym, swobodnym kontakcie specjalistów — pedagogów z młodzieżą rozwinięcie zainteresowań, pogłębienie wiedzy, krystalizowanie zamiłowań i zdolności, odpowiednie warunki dla tworzenia się **koła miłośników**. Sale te z wszelkimi urządzeniami dostępne będą od 1 listopada całej młodzieży Osiedla bez żadnych ograniczeń, nie pociągając za użytkowanie żadnych opłat. Również bezpłatnie do użytku całej młodzieży stoją już otworem WARSZTATY, wyposażone w narzędzia do prac z drzewa i metalu na użytek indywidualny bądź społeczny. Działające już chlubnie od roku KOŁO DRAMATYCZNE Zespołu Młodzieży „Szklanych Domów” będzie w dalszym ciągu jednym z działów ZAJĘĆ ARTYSTYCZNYCH, które poza tym obejmą RYTMIKĘ i jeśli tylko znajdą się chętni — CHÓR.

Młodzi o zainteresowaniach społecznych skupić się będą mogli przy istniejącym już od dwu lat KOLE OŚWIATOWYM, prowadzącym prace samokształceniowe i opartym podobnie jak inne Koła Zespołu Młodzieży, na zasadach samorządu uczestników.

SPORT, wychowanie fizyczne, zaprawa, gry ruchowe i zawody drużynowe mają już wyrobione placówki w postaci Klubów. Młodzieży, zrzeszonych w specjalnym Kole, TURYSTYCZNA KASA OSZCZĘDNOŚCI organizuje wycieczki turystyczne i krajoznawcze, ma za sobą zasługę organizowania udanych obozów letnich, uczy wspólnej gospodarki i samorządu.

Jeżeli do tego dodamy przewidziane po godzinach pracy ROZRYWKI w postaci gier umysłowych i zabaw towarzyskich, to zdamy sobie sprawę z urządzeń, zaspokajających całokształt potrzeb młodzieży Osiedla na Żoliborzu, urzą-

dzeń opartych na zasadach samorządu i swobody, ograniczonej li tylko wymaganiami ładu i celowości.

Takie są ramy działalności, rozwijającej się według stopniowo rozszerzanego planu, którego urzeczywistnienie zależy w znacznej mierze od

Rodziców, od ich zainteresowania się oddawanymi do użytku młodzieży urządzeniami i kontaktu z organizatorami niezbędnego dla powodzenia wielkiego przedsięwzięcia celowego organizowania zajęć i wczasów młodzieży.

l. d.

FUNDUSZ STYPENDIALNY IM. T. TOEPLITZA

Po zgonie Teodora Toeplitza, zasłużonego działacza na polu społecznego budownictwa mieszkaniowego, współzałożyciela Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, inicjatora Stowarzyszenia „Szkłane Domy” — władze Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej postanowiły utworzyć Fundusz Stypendialny Jego Imienia.

Zadaniem Funduszu, poza uczczeniem pamięci i kontynuowaniem pionierskiej pracy Teodora Toeplitza ma być służenie tym ideałom, którym Zmarły poświęcił całe swe pracowite życie.

Fundusz Stypendialny im. Teodora Toeplitza umożliwia dzieciom robotniczym kształcenie się w gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego. Z funduszu im. Teodora Toeplitza jest okazywana również pomoc w doksztalceniu się czynnym już pracownikom ruchu spółdzielczego, oraz w przeprowadzaniu studiów i badań naukowych z dziedziny planowej gospodarki, urbanistyki, budownictwa mieszkaniowego, kultury mieszkań i osiedli robotniczych.

Jednogłośnie uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z dnia 6 czerwca r. b., zamieszczoną w czerwcowym numerze „Życia W. S. M.”, wezwano nas członków Spółdzielni do złożenia, w czasie od 1 lipca do 1 listopada 1937 r. na rzecz Funduszu kwot odpowiadających jednodniowemu zarobkowi.

W wyniku uchwały pierwsze wpłaty wpłynęły

doraźnie na zebraniu. Rada Nadzorcza Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej postanowiła wstawić rok rocznie do budżetu Spółdzielni kwotę zł. 3.000. Zarząd W. S. M. przekazał już na zapoczątkowanie Funduszu sumę zł. 1.500 za drugie półrocze r. b.

Wszyscy pracownicy W. S. M. i część mieszkańców Żoliborza spełnili już swój obowiązek. Czas najwyższy na wypełnienie społecznego i organizacyjnego obowiązku przez ogół spółdzielców zrzeszonych w W. S. M.

Musimy, poprzez nasze wpłaty umożliwić zrealizowanie niezmiernie pożytecznej, ze wszech miar godnej poparcia inicjatywy.

Ofiary nasze zasila instytucję, która na zasadach wzajemnej pomocy społecznej służyć będzie nam samym.

Wszystkie członkowie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, którzy nie złożyli jeszcze, zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów W. S. M. z dnia 6 czerwca b. r., na rzecz Funduszu Stypendialnego im. Teodora Toeplitza kwoty odpowiadające jednodniowemu zarobkowi, powinni to uczynić najpóźniej do końca r. bież.

Wpłaty przyjmują: kasa W. S. M., Centrala Banku „Społem” — W-wa, Krak. Przedm. 16 — 18 i Oddział na Żoliborzu.

Ponadto wpłacać można na konto Banku „Społem” w P. K. O. Nr. 81800. Na odwrotnej stronie przekazu należy odnotować przeznaczenie wpłaty.

ZARZĄD FUNDUSZU.

Zmarli działacze Międzynarodowej Federacji Mieszkaniowej



B. Vice-przewodniczący Federacji Teodor Toeplitz



B. Przewodniczący Federacji sen. Wibaut.

Uprawnienia gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego

We wrześniu r. b. zarząd RTPD złożył do ministra W. R. i O. P. podanie o uznanie gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego za szkołę eksperymentalną. Wówczas dopiero zostanie rozstrzygnięta sprawa zakresu uprawnień naszego gimnazjum.

Warto jednak przypomnieć, jakie znaczenie miały kiedyś t. zw. „prawa państwowe“, przyznawane szkole prywatnej, a jaka jest ich rola dzisiaj.

W b. zaborze rosyjskim prywatne szkoły polskie praw państwowych nie posiadały. Absolwenci tych gimnazjów byli całkowicie pozbawieni możliwości studiowania na wyższych uczelniach w kraju i w głębi Rosji. To drugie było boleśniesz, gdyż Uniwersytet Warszawski i tak był od czasu strajku szkolnego przez społeczeństwo polskie bojkotowany. Parę szkół polskich za cenę całkowitego przystosowania się do programu gimn. rosyjskiego, „prawa“ otrzymało, ale bojkotowano je na równi z gimnazjami rosyjskimi.

W Polsce powojennej sprawa „praw“ straciła swe zasadnicze znaczenie. Ukończenie gimnazjum przestało być jedyną drogą dostępu do wyższej uczelni, a sprawa zaliczenia gimnazjów do t. zw. kategorii „A“ czy „B“ miała znaczenie zupełnie dru-

gorzędne, chodziło tu bowiem tylko o taką czy inną metodę przeprowadzania egzaminu maturalnego.

Dziś, wobec nowej organizacji szkolnictwa, sprawa znów zmieniła swe oblicze. Rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z dnia 4 grudnia 1936 r. dzieli gimnazja na dwie grupy: posiadające i nieposiadające praw.

Nadanie uprawnień powoduje, że uczniowie otrzymują świadectwa ukończenia gimnazjum na tych samych warunkach, co w gimnazjach państwowych. W gimnazjach bez praw wymagane będzie jeszcze złożenie dodatkowych egzaminów.

Ponieważ jak wiadomo, wstęp do liceów wszystkich typów jest uwarunkowany nie tylko posiadaniem świadectwa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, lecz także zależy od złożenia specjalnego egzaminu, sprawa sprowadza się właściwie do tego, że uczniowie gimnazjów „bez praw“ — żeby przejść do liceum, muszą zdawać o kilka egzaminów więcej.

Poza tym rozporządzenie wyżej wymienione przewiduje istnienie szkół eksperymentalnych, których uprawnienia będą określane w sposób specjalny.

Sprawozdawcze Walne Zebranie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Oddział na Żoliborzu

5 października odbyło się Walne Zebranie, poświęcone omówieniu działalności Oddziału za rok budżetowy i szkolny 1936/37.

Sprawozdawca z ramienia Zarządu Oddziału ograniczył się, wobec rozesłania wszystkim członkom szczegółowego sprawozdania na piśmie, do krótkiego przypomnienia najważniejszych wydarzeń.

Rok sprawozdawczy, aczkolwiek nie był rokiem nadzwyczajnych sukcesów, to jednak we wszystkich działach pracy dał poważne osiągnięcia, przy czym gospodarka finansowa zamknięta została niewielką nadwyżką. Nadwyżka ta powstała z najbardziej oszczędnej gospodarki, wyrzekania się czasem najniezbędniejszych poczyną, jak ograniczania działalności świetlicowej, która musi być zaliczona do najpoważniejszych zadań RTPD.

W roku sprawozdawczym przełamano nieufność do naszych uczelni. Już w porównaniu z rokiem 1935/36 mieliśmy bardzo znaczny wzrost dzieci w przedszkolu i szkole, na nowy zaś rok szkolny napływ jest nadspodziewanie wielki; dość powiedzieć, że gimnazjum liczy niemal o 100% więcej uczniów.

Duże zapisy powodują zwiększenie wpływów z tytułu opłat szkolnych, ale, ponieważ zwiększa się jednocześnie procentowy wzrost dzieci robotniczych, przeto wzrost wpływów jest nieproporcjonalnie mały. Zwłaszcza, że dodatkowa liczba uczniów powoduje nieprzewidziane wydatki (przebudowa 2 nowych lokali trzyizbowych, nowe ławki, koszty sprzątania, pomoce szkolne i t. d.).

Wskazuje to, że dalszy rozwój prac Oddziału jest zależny od bezustannego wysiłku ogółu członków Oddziału, a nawet, jeżeli chodzi o gimnazjum — od współpracy z organizacjami zawodowymi. Mamy tu na myśli przede wszystkim zwracanie wpisów przez związki za dzieci swoich członków. Możemy stwierdzić, że sprawa ta znajduje się na dobrej drodze.

Niezależnie od tego, konieczne są: 1) wysiłki Opieki Szkolnej, z którą współpraca układa się pomyślnie, muszą być nastawione na zdobycie funduszy i jeszcze wydatniejszą pomoc rodzicielską; 2) jaknajbardziej oszczędna gospodarka Zarządu; 3) utrzymanie dotychczasowych zasad uposażenia personelu.

Z przeglądu osiągnięć poszcz. działów pracy wymienimy:

a) Komisja Zdrowia zdobyła nowy lokal i mogłaby znacznie rozszerzyć swą działalność, gdyby Gmina i Ubezpieczalnia Społeczna, rozumiejąc własny interes, zdecydowała się na współpracę. Niestety — dotąd takich tendencji nie ma. Ważne jest bezsprzecznie zarejestrowanie „Poradni Zdrowia Dziecka”, oraz współpraca z psychologiem.

b) Przedszkole rozwija się w kierunku przedłużania godzin i dni zajęć i uruchamiania po południu świetlicy dla najmłodszych. Zapoczątkowano tu Ogródek Jordanowski, a latem prowadzono półkolonie;

c) szkoła i gimnazjum, które otworzyło III klasę, dużo wysiłku poświęciły starannemu opracowaniu programu nauczania, od którego uzależnione jest zatwierdzenie przez władze szkolne naszych uczelni jako eksperymentalnych. Program ten, przepracowany szczegółowo, w niedługim czasie będzie wykończony. Poziom nauczania został też wydatnie podniesiony. Ogród Szkolny i Warsztaty rozwijają się pomyślnie.

W roku sprawozdawczym odbyło się kilka normalnych wizytacji przez inspektorów szkolnych i specjalną rewizję, zarządzoną na skutek fałszywego oskarżenia Oddziału o uprawianie w bibliotece i czytelni RTPD propagandy „komunistycznej”. Oczywiście stwierdzono tylko bezpodstawność zarzutu, a nadto oceniono bardzo dodatnią działalność Oddziału w tej dziedzinie.

d) Opieka Szkolna przyczyniła się do wysłania 33 dzieci na kolonie nad morze przez Zarząd Główny RTPD; przepracowywany jest Regulamin Pracy Opieki Szkolnej;

e) bardzo dobre rezultaty dały: Biblioteka i Czytelnia RTPD. Niestety, ze względu na szczupłość lokalu, tendencje rozwojowe tych niestychanie ważnych placówek musiały być hamowane;

f) „Baj” dziś jest teatrem słynnym nie tylko w Polsce. Jemu to należy przypisać wprowadzenie kukiełek w wielu szkołach powszechnych, w teatrzykach instruowanych przez nasz „Baj”, który jednocześnie stał się jakby wytwórnią kukiełek na całą Polskę. Ilość przedstawień i frekwencja dzieci ogromnie wzrosły;

g) uruchomiona praca świetlicowa na Rakowcu w fatalnych warunkach lokalowych musiała być traktowana jako coś przejściowego, a jednak dała dodatnie wyniki. Główną jednak troską było przygotowanie tu pracy świetlicowej dla najmłodszych w rannych godzinach i dzieci w wieku szkolnym w godzinach popołudniowych, po oddaniu do użytku części społecznej.

Z Zarządem Głównym, w skład którego z ramienia Oddziału wchodzi: dr. A. Landy i A. Fotek, stosunki układają się jaknajlepiej.

Zarząd Oddziału zrobił wszystko, by zapewnić współpracę dr. Landego, który, odmawiając udziału w Zarządzie, zgodził się na to. Praca Zarządu odbywała się normalnie. Pewne niedociągnięcia były tylko w Komisji Pedagogicznej, której trudno nieraz było odbyć posiedzenie, a to ze względu na duże zaabsorbowanie w pracy społecznej członków tej komisji. To też zmiany personalne są tu niezbędne.

Komisja Rewizyjna, po zbadaniu ksiąg i rachunków, zgłosiła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali kolejno głos ob. ob.: Ossowski, Trzcinska, Biderowa, Osóbka, Schayer, Kreczmar, Ossowski i Duraczowa, omawiając sprawy: programu, Komisji Pedagogicznej i jej przyszłego składu, zainteresowania członków pracami R. T. P. D., personelu pedagogicznego, uposażenia pracowników, współpracę ze związkami zawodowymi. Po odpowiedzi Zarządu zebrani jednomyślnie uchwalili absolutorium dla ustępującego Zarządu, oraz wniosek, wyrażający gorące uznanie dla akcji Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Następnie do Zarządu Oddziału wybrano ob. ob.: E. Freyda, M. Nowickiego, St. Ossowskiego, M. Zdanowską, H. Zmorzyńskiego; na zastępców: L. Wudzkiego i S. Rongencę. Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: J. Dłuska, A. Fotek i S. Tołwiński.

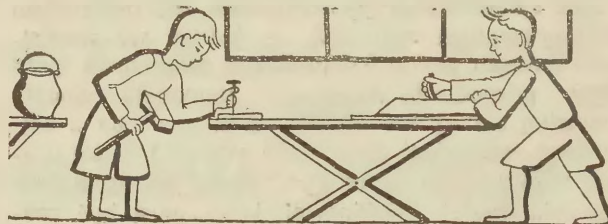
Następnie Zarząd zawiadomił zebranych, że Komisja Higieniczna - Lekarska pozostaje bez zmian: dr. A. Landy, dr. Jakubowska - Mancewicz i M. Nowicki, a do Komisji Pedagogicznej, prócz kierowników działów, wchodzi ob. ob.: E. Freyd, R. Lubodziecka, S. Ossowski i T. Strzałkowski.

Praca w warsztatach RTPD

Praca ręczna kryje w sobie ogromne wartości wychowawcze, kształcąc w dzieciach i młodzieży poczucie rzeczywistości, umiejętność pokonywania trudności, zaradczość.

Zajęcia warsztatowe zbliżają młodzież do świata techniki współczesnej, wyrabiają szacunek dla pracy ręcznej i pracy w ogóle, wreszcie, co ważne jest szczególnie w naszym WSM-owym środowisku, uspołeczniają młodzież przez zespołową organizację pracy, przez nadawanie tej pracy społecznego celu w wytwarzaniu przedmiotów na użytek bliskich instytucji.

Osiągnięcie powyższych zadań postawiły sobie



za cel warsztaty RTPD, pracujące w przyziemiu XV klatki I kolonii. Mają one za sobą dwuletnią tradycję pracy szkolnej i świetlicowej z dziećmi i młodzieżą, wyposażone są w urządzenia, potrzebne do obróbki drzewa, metalu i szkła. Wyposażenie to stale wzbogaca się przez dokupywanie potrzebnych narzędzi. Z pracowni korzystają w go-

dzinach rannych dzieci szkoły powsz. i gimnazjum na lekcjach zajęć praktycznych, po południu dzieci i młodzież na warsztatowych zajęciach świetlicowych.

Dzieci i młodzież wykonywują w warsztatach popołudniowych zarówno przedmioty i pomoce naukowe na użytek szkoły, gimnazjum, czytelnicy, przedszkola, warsztatów, jak i prace dla siebie, np. sprzęt sportowy, przyrządy z zakresu gospodarstwa domowego, urządzenia mieszkania. Przez wykonywanie tych ostatnich przyczyniają się w pewnym stopniu do podniesienia kultury materialnej najbliższego otoczenia.

Zajęcia popołudniowe zorganizowane zostały w ten sposób, że w grupie młodszej pracują dzieci z V i VI oddziału, starsze w grupie młodzieżowej.

Grupa starsza ma w programie prace z drzewa, metalu i szkła, młodsza z drzewa i metalu.

Zajęcia odbywają się po południu: od godz. 5-ej do 7-ej, dla grupy młodszej w poniedziałki i środy, dla starszej we wtorki i czwartki.

Warsztaty są bezpłatne, pobiera się tylko niewielkie sumy, jako zwrot za materiał, zużyty na przedmiot, który młodzież wykona dla siebie.

J. K.

Skróćmy czas pracy w sklepach

Sprawa skrócenia dnia pracy tak bardzo obecnie aktualna, rozważana szeroko zarówno na płaszczyźnie społecznej jak i na politycznej czy gospodarczej, i wspaniałe już dziś święcące triumfy, jedną dotąd dziedzinę, w Polsce przynajmniej, omija zupełnie. Jest to dziedzina pracy w handlu detalicznym. Sklepy, zwłaszcza sklepy spożywcze, otwierane są o godzinie 5-ej rano, praca w nich trwa do godz. 7-ej wieczorem, w dnię zaś przedświąteczne do 9-ej, to jest średnio od 14 do 16 godzin dziennie, nie licząc czasu na sprzątanie sklepu po zamknięciu go, na urządzanie wystaw, na dość często sporządzane remanenty. Przerwa obiadowa, do której zwyczajowo ma prawo pracownik, w okresie zwiększonego ruchu zmniejsza się do kilku minut, potrzebnych do przekłknięcia na stojąco w pakamerze czegośkolwiek, o obiedzie normalnym zwykle rzeczyć prosta nie może być mowy, zresztą dla kierownika sklepu, o ile nie zastąpi go żona, co nie jest wskazane w żadnym wypadku, w ogóle opuszczenie sklepu w ciągu dnia nie jest możliwe ze względu na odpowiedzialność materialną. Zaiste przypominają się czasy kilkonastogodzinnej katorgi fabrycznej z przed lat stu... pracownicy sklepowi to przykład nowoczesnego białego niewolnictwa... A niestety ten stan rzeczy stwierdzić możemy nie tylko w sklepach kupieckich, gdzie wysysk pracownika usprawiedliwia kapitalistyczna żądza zysku prywatnego właściciela, ale również i w organizacjach świata pracy, w spółdzielniach, w których przecież moment wysysku zupełnie powinien zostać wyeliminowany.

I u nas na terenie małej Rzeczypospolitej spółdzielczej, jaką jest W. S. M. co dzień spotykamy się z tym zjawiskiem. Sklepy Gospody Spółdzielczej są otwarte od 5-ej rano do 7-ej (w dnię przedświąteczne do 8-ej wieczór) i co dzień oko w oko stykamy się z przepracowaniem pracownika, któremu sami jesteśmy winni. Naturalnie w środowisku naszym o nastawieniu naogół społecznym nieraz podnoszone były głosy, czy to w „Życiu W. S. M.”

czy na zebraniach organizacji społecznych, lub komitetów sklepowych, stwierdzające konieczność skrócenia dnia pracy. Także ostatnie Walne Zgromadzenie członków Gospody Spółdzielczej, które odbyło się w marcu b. r. szeroko przedyskutowało tę sprawę i podjęło odpowiednią uchwałę. Sprawa dojrzała do realizacji, trzeba przystąpić do dzieła. Najprostszym rozwiązaniem byłoby zatrudnienie dwóch zmian pracowników. To jednak, rozumiemy to dobrze, ze względu na olbrzymie podniesienie kosztów handlowych i związaną z tym wyższą cen, obecnie—wobec i tak wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny—jest nie do przyjęcia. Musimy szukać innych dróg wyjścia, ponieważ samo zagadnienie skrócenia dnia pracy stało się w tym punkcie, kiedy musi tak czy inaczej zostać rozstrzygnięte. Gospoda Spółdzielcza, istniejąca w środowisku społecznym i uświadomionym, musi rozpocząć akcję, która niewątpliwie poparta zostanie przez inne spółdzielnie warszawskie, a która przerzucić się winna na wszystkie spółdzielnie w Polsce i w konsekwencji objąć cały handel detaliczny, tym bardziej, że nawet organizacje kupieckie nie są w zasadzie jej wrogię.

Plan akcji rozważono szczegółowo na Zarządzie Gospody, Sekcji Propagandy Rady Nadzorczej, Komisji Opiekunów sklepowych oraz omówiono dokładnie na zebraniu pracowników. Akcja ta rozbiła się na szereg etapów, tak by w żadnym wypadku nie ucierpeli na niej członkowie i klienci Gospody z jednej strony, z drugiej zaś, by uniknąć strat dla samej spółdzielni. Pierwszym etapem będzie, po odpowiednio przeprowadzonej propagandzie, ustanowienie przerwy obiadowej dla wszystkich pracowników bez wyjątku przez zamknięcie sklepów od godz. 1-ej do 3-ej p. p., co jest projektowane już od 1 listopada, drugim etapem będzie ustalenie jednego dnia w tygodniu wolnego dla każdego pracownika, jako rekompensatę za godziny nadliczbowe, (ewentualnie od 1 stycznia), wreszcie przez wzmo-

żenie akcji dostaw domowych dążenie do zmniejszenia ruchu w godzinach rannych w sklepach.

Na razie jest w stadium przygotowania etap pierwszy — wprowadzenie przerwy obiadowej. Miesiąc październik jest miesiącem propagandy, ani jeden bowiem odbiorca Gospody nie może odpaść, ani o jedną złotówkę nie powinny z racji tej zmniejszyć się jej obroty.

„Wstrzymując się od zakupów w godz. 1—3 przyczyniasz się do skrócenia czasu pracy w sklepie” — rzucają się wszędzie w oczy plakaty. W godzinach tych najmniejszego ruchu, jak wskazuje na to doświadczenie i statystyka, sklepy muszą opustoszyć całkowicie. Nie bę-

dzie dla nikogo, obdarzonego odrobiną dobrej woli trudno przesunąć swe przedobiadowe zakupy przed godzinę pierwszą, nie będzie niemożliwe chyba zakupy poobiednie czynić po godzinie trzeciej pp. A sposobem tym da się ustanowić spokojny obiad dla każdego pracownika i chwilę wytchnienia, która choć w maleńkiej na razie części złagodzi wyzysk, tym więcej niesprawiedliwy i nielogiczny, że wszyscy chcą go zwalczyć i że wszyscy zbiorowym wysiłkiem z łatwością znieść go mogą. Niewątpliwie akcja pionierska Gospody skrócenia dnia pracy w sklepach spotka się z całkowitym poparciem wszystkich mieszkańców W. S. M.

O. Haubold.

Kurs Spółdzielczy dla działaczy robotniczych w Warszawie

Z inicjatywy Sekcji Spółdzielczej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbył się w dn. 16, 17 i 18 października trzydniowy kurs Spółdzielczy dla działaczy robotniczych w Warszawie.

Kurs zgromadził 60 uczestników niemal wyłącznie robotników fizycznych, członków klasowych związków zawodowych, Klubów Kobiet Pracujących, działaczy z Rady Hufca Czerw. Harcerstwa, T. U. R. Program wykładów obiał jedynie przedmioty dotyczące spółdzielczości spożywców.

Wykładali: A. Próchnik — Ideologia spółdzielczości, Ol. Hauboldowa — Spółdzielczość w Polsce, E. Osóbka — Ustawodawstwo spółdzielcze, E. Osóbka — Spółdzielczość spożywców w Warszawie, St. Szwalbe — plan pracy spółdzielczej w Warszawie, J. Dominko — Jak założyć spółdzielnię spożywców, W. Szymanowska i M. Orsetti — Kobieta w ruchu spółdzielczym, St. Szwalbe — Związek „Spo-

łem“, H. Bałaban — Produkcja spółdzielcza, J. Żerkowski — Znaczenie spółdzielczości dla ruchu robotniczego.

W lokalu kursu zorganizowana została przez Oddział Warszawski Związku wystawa artykułów „Społem“.

Na ogół stwierdzić można duży sukces kursu, czemu dali wyraz słuchacze na pożegnalnej „herbatce“, przygotowanej przez Ligę Kooperatystek. Słuchacze podnosili celowość tego rodzaju kursów, wprowadzających w dziedzinę zagadnień spółdzielczości, a jednocześnie dających znaczną sumę wiadomości praktycznych. W zakończeniu kursów wzięli poza tym udział i wygłosili przemówienia ob. M. Rapačka z ramienia Związku „Społem“, A. Zdanowski w imieniu Rady Zawodowej Warszawy, Z. Piotrowski, sekretarz generalny T. U. R. oraz J. Święcicka w imieniu Ligi Kooperatystek.

Gospodarzami Kursu byli K. Lichaczewska i E. Osóbka.

CZYTELNICTWO

Nowości naszej biblioteki

W miesiącu wrześniu zakupiono dla biblioteki na Żoliborzu.

LITERATURA PIĘKNA.

- 10138 Piasecki S. — Kochanek wielkiej niedźwiedzicy
- 10186 Wells H. G. — Miłość i pan Lewisham
- 10208 Duhamel G. — Ogród dzikich zwierząt
- 10209 Jameson S. — Powrót do domu
- 10211 Pawlenko P. — Barykady
- 10212 Kraszewski I. — Semko
- 10213 Iłakowicz K. — Śmierć feniksa (poezje)
- 10214 Staff L. — Oczy otchłani. Wino miłości (poezje)
- 10219 Nexö-Andersen M. — Pokuta
- 10220 Sobiesiak-Kamińska Cz. — Kwitnące żyto
- 10221 Ruth-Buczkowski M. — Tragiczne pokolenie
- 10222 Junosza T. J. — Mgła nad Sekwaną
- 10224 Nordström C. — Lillemor
- 10232 Jarecka G. — Ludzie i sztandary
- 10233 Piętaś S. — Młodość Jasia Kumefala
- 10234 Łukasiewicz S. — Głód niezaspokojony
- 10235 Sillon A. — Jego ekscelencja ogląda świat
- 10237 Buck S. Pearl — Błogosławiona ziemia (II egz.)

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 10172 Grabski W. — Społeczne gospodarstwo agrarne
- 10175 Fabierkiewicz W. — Nauka o pieniądzu
- 10178 Alter W. — Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr
- 10179 Alter W. i Deutsch J. — Hiszpania w ogniu
- 10194 Jak zbudować odbiornik radiowy
- 10195 A. B. C. Radiosłuchacza
- 10200 Eddington S. — Nauka na nowych drogach
- 10201 Kruif Paweł de — Pogromcy głodu
- 10202 Dominik H. — Zdobywcze chemii
- 10203 Burdecki F. — Opanowanie materii.
- 10204 Winawer B. — Ziemia w malignie
- 10205 Demaitre E. — Ludożercy i poszukiwacze złota
- 10206 Hirsfeldowa H. — Z zagadnień eugeniki i dziedziczności
- 10207 Wagner R. — Sztuka i rewolucja
- 10215 Gail O. W. — Fizyka na wesoło
- 10225 Piechal M. — O Norwidzie
- 10227 Döring W. G. — Główne kierunki nowoczesnej psychologii
- 10229 Studnicki W. — Daleki Wschód w polityce światowej
- 10230 Strzelecki J. — Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce

KSIĄŻKI W JĘZYKACH OBCYCH

- 10171 Bilan du communisme
10197 Christiansen B. — Philosophie der Kunst
10231 Adler W. — Aufsätze, Reden und Briefe
10217, 10218 Chamberlain H. S. — Die Grundlagen des neunzehnten Jahrhunderts
10236 Czekańska-Heymanowa R. — Maria Kalergis

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY. LEKTURA SZKOLNA

- 10210 Nowakowski Z. — Wymarsz
10238 Prus B. — Powracająca fala (II egz.)
10240 Chojnowski P. — Wigilia wojewody. O pięciu panach Sulerzyckich (II egz.)
10241 Goetel F. — Ludzkość (II egz.)
10242, 19243 Conrad J. — Księżę Roman (II i II egz.)
10244 Strug A. — Mogiłka (II egz.)
10245 Żeromski S. — Wszystko i nic

BIBLIOTEKA PODRĘCZNA

- 10198, 10199 Przegląd współczesny 1937 r. (I i II półrocze)

Dla Biblioteki na Rakowcu

LITERATURA PIĘKNA

- 10097 Buck P. S. — Synowie
10098 Buck P. S. — Ludzie w rozterce
10099 Buck P. S. — Matka
10100, 10101 Conrad J. — Zwycięstwo. 2 t.
10102, 10103 Conrad J. — Nostromo 2 t.
10109 Boguszeńska H. i Kornacki J. — Jadą wozy z cegłą
10109 Boguszeńska H. i Kornacki J. — Jadą wozy
10111 Bojer J. — Ostatni Wikingowie
10112 Dołęga - Mostowicz T. — Znachor
10115 Dreiser T. — Jennie Gerhardt
10116 Dreiser T. — Siostra Carrie
10117, 10118, 10119 Dreiser T. — Tragedia amerykańska
10120 Földes J. — Ulica Kota Rybołówcy
10121 Górka H. — Ślepe tory
10124 Gorkij M. — Serce matki
10125, 10126 Kellerman B. — Przyjaźń. 2 t.
10129 Locke W. I. — Sława Klementyny Wing.
10130 Gojawczyńska P. — Ziemia Elżbiety
10132 Malraux A. — Dola człowieka
10131 Krąhelska H. — Polski strajk
10133, 10134 Mann T. — Buddenbrookowie. 2 t.
10135 Munthe A. — Księga z San Michele
10136 Ostensio M. — Krzyk dzikich gęsi
10137 Biełych, Pantelejew — Republika Szkid
10139 Boguszeńska — Dzieci znikąd
10140 Wańkowicz M. — Szczególne lata
10141 Zweig A. — Spór o sierżanta Griszę
10142 Zweig A. — Młoda kobieta z r. 1914
10143 Żeromski S. — Przedwiośnie
10144 Żeromski S. — Uroda życia
10145, 10146, 10147 Żeromski S. — Popioły. 3 t.

- 10154 Tetmajer K. — Otchłań
10155 Mann T. — Tonio Kröger. (d)
10156 Gamaston — Fata morgana (d)
10157 Coster Karol de — Wesołe bractwo tłustych gąb (d)
10167 London J. — Miłość życia
10168 Ibanez B. — Ziemia wyklęta
10169 Andrejew L. — Opowieść o siedmiu powieszonych.
10264 Katajew W. — Fatalna omyłka
10265 Pawlenko P. — Barykady.

NAUKOWE, REPORTAŻE I ŻYCIORYSY

- 10096 Ammers Küller J. — Portrety kobiet wybitnych
10148 Tretiakow S. — Czeluskin
10149 Nourse M. A. — Dzieje 400.000.000 narodu
10150 Zischka A. — Japonia
10151 Totomianc W. — Formy ruchu robotniczego
10152 Diamand H. — Przemówienia w sejmie
10158 Poniecki W. — Myśliciele i bojownicy
10159 Socjalizm, demokracja, patriotyzm
10160 Bragg W. — Stare rzemiosła a nowa nauka
10162 Meadowcroft W. — Edison T. A.
10161 Jeans J. — Podróż w czasie i przestrzeni
10163 Kaempfert W. — Epokowe wynalazki
10164 Wit M. — Mistrzostwo natury
10165 Wszedobylski — 300.000 km/sek.
10166 Russel B. — Wychowanie a ustrój społeczny
10170 „Wolnomyśliciel Polski“ r. 1931
10215 Gail O. — Fizyka na wesoło

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY. LEKTURA SZKOLNA.

- 10104 Curwood O. J. — Błyskawica
10105 Curwood O. J. — Płonący las
10106 Curwood O. J. — Łowcy wilków (cz. I)
10107 Curwood J. — Łowcy złota (cz. II)
10108 Marlicz J. — Łowcy przygód (cz. II)
10127 London J. — Biały kiel
10128 London J. — Zew krwi
10246 Prus B. — Cienie. Z legend dawnego Egiptu
10247 Prus B. — Powracająca fala
10248 Chojnowski P. — Wigilia wojewody. O pięciu panach Sulerzyckich
10249 Conrad J. — Księżę Roman
10250 Goetel F. — Ludzkość
10251 Strug A. — Mogiłka
10252 Żeromski S. — Wszystko i nic
10253 Żeromski S. — Siłaczka. Na pokładzie
10256 Lepecki M. — Sybir bez przekleństw
10257 Ostrowski W. — Na szczytach Kordyliarów
10258 Exupery — Nocny lot
10259 Kaden-Bandrowski J. — W cieniu zapomnianej olszyny
10260 Sienkiewicz H. — Legiony
10261 Sewer — Matka
10262 Rodziewiczówna M. — Lato leśnych ludzi
10263 Sieroszewski W. — Zamorski diabeł

UPTON SINCLAIR, DREI FREIWILLIGE, TRZEJ OCHOTNICY

Trzech amerykańców: student pochodzenia niemieckiego, chałupnik żydowski oraz robotnik włoski, oburzeni wyczynami gen. Franco, o których dochodzą wiadomości z Europy, postanawiają dopomóc ludowi hiszpańskiemu w walce o wolność. Rozumują bowiem, że w ten sposób, pomagając demokracji, pomagają w walce przeciw faszyzmowi i we własnym kraju.

Przez Paryż, Barcelonę i Walencję przedostają się do Madrytu, gdzie wstępują do Brygady Międzynarodowej.

Przy bohaterskiej obronie Madrytu, każdy z nich krwią swoją przypieczętował walkę o wolność wszystkich narodów.

H. W.--

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA
K S I Ę G A R S K A

materiały piśmienne
KSIĘGARNIA

Warszawa — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 84-a
lokal nad „Szklanymi Domami“, tel. 12-64-02.
Biuro i sklep otwarte codziennie od godz. 16 — 19.

Plany i perspektywy klubu „Vitraj Domoj“

Zainteresowanie sprawą języka międzynarodowego wzrosło się u nas w związku z tegorocznym Światowym Kongresem Esperantystów w Warszawie (7 — 15 sierpnia r. b.). Kongres ten, który zgromadził z górą 1.300 uczestników z 23 krajów całego świata (m. in. z Japonii, Australii, Nowej Zelandii, Nowej Gwinei), uczestników wszystkich ras i narodowości (m. in. nawet przedstawiciel czarnych esperantystów), był najlepszą odprawą na zacieklą antyesperancką kampanię prasy reakcyjnej jako niezbity dowód żywotności idei języka międzynarodowego. Postawił on na porządku dziennym sprawę niezwykle doniosłą — sprawę wprowadzenia Esperanta do szkół. Urzeczywistnienie tego hasła oznaczałoby właściwie realizację idei języka międzynarodowego: każdy człowiek już w dzieciństwie nabywałby obok znajomości języka macierzystego (t. j. języka swego bliższego środowiska społecznego) znajomość pomocniczego języka międzynarodowego, dającego mu „czynne prawo obywatelstwa“ w środowisku ogólnoludzkim. Tym samym osiągnięty by został ideał tkwiący w założeniach ruchu esperanckiego — możliwość demokratyzacji międzynarodowych stosunków kulturalnych.

Nie będziemy się w tej chwili wdawać w ocenę możliwości realizacji hasła kongresu Warszawskiego w całej rozciągłości; zaznaczymy tylko, że istotne, demokratyczne założenia języka międzynarodowego z góry określają ustosunkowanie się doń rządów i ruchów antydemokratycznych. Nie znaczy to zresztą, by np. fałszywy włoski wyrzekał się *zastosowania* Esperanta jako dogodnego narzędzia w stosunkach międzynarodowych. Wręcz przeciwnie — wykorzystuje możliwości języka międzynarodowego w jak najszerszym zakresie i z podziwu godną zręcznością, zarówno w zakresie propagandy gospodarczej (np. turystyka), jak i politycznej. Boi się tylko umasowienia Esperanta.

Umasowienie bowiem języka międzynarodowego oznacza bezpośrednie skontaktowanie mas — zwłaszcza najczynniejszych społecznie grup robotniczych i pracowniczych. Jak z powyższego bowiem wynika, Esperanto jest narzędziem, a — rzecz prosta — narzędzie to zostałoby zużytkowane dla celów właśnie robotniczych i pracowniczych, tak jak wykorzystywane jest dla celów antydemokratycznych.

Wychodząc z tych założeń, robotniczy i pracowniczy ruch esperancki stawia sobie za cel nie tylko propagandę języka międzynarodowego, ale i jego wykorzystanie za pomocą szeroko rozgałęzionej korespondencji międzynarodowej. Korespondencja międzynarodowa nie jest częścią tylko zabawką, ani nie służy wyłącznie doniosłym zresztą celom wychowawczym — wytworzeniu poczucia solidarności międzynarodowej. Bynajmniej — ma ona znaczenie praktyczne. Korespondencja bowiem esperancka ma na celu międzynarodowe skontaktowanie osób i środowisk o analogicznych zainteresowaniach zawodowych, kulturalnych i ideowych celem wymiany informacji i doświadczeń. Jak wielkie znaczenie może tu mieć korespondencja międzynarodowa, wskaże mało znany fakt, że technika „strajku polskiego“ przeniknęła do kopalń angielskich w r. 1935 w znacznej mierze

naskutek nawiązania listowego kontaktu z górnikami polskimi.

Rzecz prosta, poważne rezultaty mogą osiągnąć esperantyści w kontakcie osobistym. Wskażemy tu np. na ciekawy, urządzony przez Klub „Vitraj Domoj“ odczyt Rumuna — esperantysty red. T. Moraviu o Szwecji, lub na obszerny artykuł o W. S. M. w szwedzkim piśmie spółdzielczym „Bostaden“ (Malmö) — wynik wizyty szwedzkich spółdzielców-esperantystów w r. b.

Największe jednak znaczenie zachowuje korespondencja, jako najbardziej dostępny środek łączności międzynarodowej. By jednak miała ona znaczenie praktyczne, musi być prowadzona celowo i nastawiona na potrzeby środowisk, by korzystać z niej mogli nie tylko sami korespondenci, ale i ogół członków danego środowiska. Korespondencja indywidualna tu nie wystarcza. Osiąga ona znaczne rozmiary — wystarczy przypomnieć, że na zorganizowany w r. z. przez „Vitraj Domoj“ — „Wieczór korespondencji“, naskutek jednego tylko ogłoszenia w piśmie esperanckim, wpłynęło zgórą 80 listów i kart pocztowych z 15 krajów. Więcej — korespondencja indywidualna daje czasem duże korzyści, jak tego dowodzi doświadczenie jednego z członków Klubu „Vitraj Domoj“, który przez korespondencję osiągnął bardzo dodatnie rezultaty w dziedzinie swych zainteresowań zawodowych. Niemniej jednak nie wystarczy ona. Daleko donioślejsze rezultaty osiągane są dzięki korespondencji zespołowej. Praktyka wykazała, że esperanckie zespoły korespondencyjne stają się często inicjatorami międzynarodowej wymiany myśli, doświadczeń i różnorodnych wiadomości między organizacjami robotniczymi i pracowniczymi, zwłaszcza związkami zawodowymi, a nawet poszczególnymi zakładami pracy.

Wychodząc z tych założeń, Klub „Vitraj Domoj“ postawił sobie za zadanie w roku bieżącym:

1. Zebranie drogą korespondencji zespołowej materiałów bezpośrednich do dwóch odczytów dla „Szkłanych Domów“,
2. nawiązanie kontaktu ze zwolennikami spółdzielczości mieszkaniowej za granicą.

Niezależnie od tego, klub „Vitraj Domoj“, nie zaprzestając korespondencji jednostkowej, chętnie będzie służył radą i pomocą (tłumaczeniem) wszystkim członkom „Szkłanych Domów“, których zainteresowania osobiste sięgają poza granice kraju i którzy pragnęliby nawiązać kontakt i wymianę myśli z grupami czy też osobami, żyjącymi podobne zainteresowania.

Rzecz prosta, nie wyrzekamy się i propagandy w naszym środowisku. Klub „Vitraj Domoj“ przygotowuje na grudzień wielką wystawę prasy esperanckiej oraz zastosowania Esperanta w turystyce i na poczcie; dla tych zaś, którzy by pragnęli bliżej zapoznać się z językiem międzynarodowym, otwierają — jak co rok — kurs Esperanta „Gotowi“ wreszcie esperantyści znajdują w swym Klubie książkę i gazetę esperancką, znajdują możliwość doskonalenia się w języku i, co najważniejsze — pole do konkretnej, realnej pracy esperanckiej dla obopólnego dobra: idei języka międzynarodowego i naszych „Szkłanych Domów“.

M. W.

Plan pracy Kursów Robót Ręcznych i „Koła Przyjaciół Pracy Ręcznej“

Obie te placówki, ściśle ze sobą się wiążą. Aby dać poznać tok ich pracy i zainteresowań, szerszymi kołom czytelniczek, czuję się w obowiązku co pewien czas, na łamach naszego pisma dawać bliższe informacje.

W całokształcie — godziny wieczorowe przeznaczamy na naukę, ranne zaś na zajęcia w Pracowni.

W bieżącym miesiącu uruchomimy:

Kurs Trykotarstwa Ręcznego 2 razy w tygodniu.

Kurs Kroju i Szycia 3 razy w tygodniu.

Na oba kursy mamy już listę osób, lecz ze względu na większy lokal, możemy ją zwiększyć i dla tego prosimy o niezwleknięcie z zapisem, aby potem uniknąć kosztu dodatkowych lekcji dla spóźnionych.

W dalszym planie przyjmujemy zapisy na kurs bielizniarstwa i towarzyszący temu haft oraz koronkę. W rannych godzinach, przeznaczonych dla „Koła Przyjaciół pracy ręcznej“ rozwijamy pracę zarobkową na miejscu — przyjmowanie obywateli, informacje itd.

W tym dziale uruchomiamy, w łączności z Pierwszą Pralnią Spółdzielczą i Kołem Kooperatystek, dział reperacji bielizny i łatwej przeróbki odzieżowej. Zaznaczamy przytem, iż „Koło Przyjaciół Pracy Ręcznej“ nie chce stwarzać zamkniętego zespołu dla byłych tylko uczennic, lecz przy pomyślnym rozwoju zapotrzebowania, umożliwić uczestnictwo wszystkim, pragnącym uzupełnienia swego budżetu z pracy ręcznej.

Osobom, nie umiejącym szyć, a nie mogącym się dla jakichś przyczyn zapisać na kurs, lub chcącym parę godzin poświęcić częściowo pracy społecznej, idziemy z pomocą, przeznaczając jeden dzień w tygodniu na szycie różnej odzieży, skrajanej przez nas z materiału pracowni lub ofiarowanego nam. W związku z powyższym, prosimy mieszkanki Osiedla, aby składały stare rzeczy, już niepotrzebne, nawet kawałki bielizny, pończochy — wszystko to czysto uprane, a plon tego działu pracy — to jest gotową odzież — po przejrzeniu przez zorganizowany na to komitet — częściowo oddawane będą Opiece szkolnej RTPD, częściowo sprzedawane po najniższych cenach, w celu stworzenia kapitału na zakupywanie nowego materiału, potrzebnego do tej pracy. Za naukę taką uczestniczki nie płać, a tylko są obowiązane uszyć to, co zaczęły.

Przez taką wspólną pracę nie będziemy wprowadzały upakarzającej filantropii, lecz dając naukę, a biorąc pracę i dostarczając plon instytucjom samopomocy społecznej, będziemy bliższe zasadom wzajemnej pomocy, a więc i spółdzielczości.

Na zakończenie przypominam, iż wszelkich informacji, zapisów i t. d. udzielamy od 10—12-ej i od 16—18-ej w lokalu kursów.

J. Komorowska.

Uczmy się języków

Skończyło się lato, a wraz z nim urlopy, wycieczki — wypoczynek. Wszyscy wracamy do pracy, do codziennych zajęć. Wielu z nas urlopy swe spędza za granicą lub na rubieżach kraju. Spotykaliśmy się z ludźmi władającymi innymi językami niż polski. Nie łatwo przychodziło porozumieć się z nimi. Tu mówią językiem niemieckim, tam włoskim, francuskim, rosyjskim, rumuńskim itp. W takich wypadkach jesteśmy zdani na łaskę tłumacza, którego nie zawsze się ma, lub na własną znajomość kilku słów danego języka. Korzyść z tego minimalna — męka maksymalna. Człowiek się denerwuje, jest mu przykro, że nie może wielu rzeczy bliżej poznać, które go interesują (wycieczka niby „krajoznawcza“). Tak bywa w obcych krajach. A u nas?... Stolica — Kongres Esperantystów — delegaci około czterdziestu narodowości. Na ulicy przepraszają pytając o drogę, sklep, lub co innego. Próbuja po esperanku — nie idzie, więc we własnym języku — również nie idzie, na „migi“ — z wielkim trudem. Koło cudzoziemca robi się małe zbierowisko. Kilka, a nawet kilkadziesiąt osób stara się jakoś wytłumaczyć, poinformować wspólnymi siłami — za chwilę interwencja policjanta (nie tamować przejścia). Cudzoziemiec czuje się nie najlepiej. Żałuje, że odważył się zapytać.

Dlatego ci, co wracają z zagranicy do kraju, wracają zazwyczaj z postanowieniem nauczenia się języka obcego. Postanowienie bywa w takich wypadkach krótkotrwałe. Praca zawodowa, społeczna, pochłania prawie cały wolny czas. Resztę — dom, rodzina, rozrywkę kulturalną i... tu właśnie stop!

Rozrywki kulturalne!

Od szeregu lat „Szklane Domu“ w okresie od wrześ-

nia do maja organizują dla mieszkańców naszego Osiedla za minimalną opłatą szereg kursów rozmaitych języków: niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, esperanto. Ogłaszają w „Życiu WSM“, rozsyłają zawiadomienia do mieszkań, wywieszają ogłoszenia i mimo wielkiego nakładu energii a często i kosztów — frekwencja na takich kursach jest bardzo nieliczna, a niejednokrotnie kurs w ogóle nie dochodzi do skutku ze względu na brak odpowiedniej ilości kandydatów. Bywa jeszcze i tak, że kurs w połowie musi się rozlecieć, ponieważ uczestnicy na skutek złego rozkładu swych zajęć, opuszczają całymi tygodniami wykłady. Zaczyna się od tego, że opuści parę lekcji, a później wstydzi się przyjść i rezygnuje w ogóle z kursu. To są mniej więcej bolączki wszystkich kursów organizowanych przez instytucje społeczne.

Aby uniknąć tego rodzaju trudności należy zawczasu zastanowić się jakiego języka chcielibyśmy się uczyć i tak sobie ułożyć czas, żeby w dnie, kiedy mamy lekcje, nie przeszkadzały nam „zarządy“, „sekcje“ itp.

Uczmy się esperanta. Esperanto jako język międzynarodowy jest symbolem braterstwa.

Uczmy się języków. Znajomość języków obcych pogłębi nasz intelekt, rozszerzy horyzonty.

J. B

PRZYPISEK REDAKCJI

Artykuł powyższy, doręczony nam przed dwoma miesiącami, z powodu braku miejsca nie mógł się w „Życiu“ ukazać.

Ze względu na stałą aktualność tematu, związaną z opieszałością tych, którzyby chcieliby znać języki obce, ale zapominają... zapisać się na kursy, podajemy uwagi ob. J. B. w niniejszym numerze.

Łaźnia a zdrowie

Łaźnie znane były już w czasach starożytnych, kolebką ich prawdopodobnie był Egipt, gdzie czystość osobista i higiena były szczególnie kultywowane. W krajach europejskich, łaźni znalazły zastosowanie na wschodzie, w Rosji, na Litwie i na kresach Polski.

W dawnej Polsce łaźnia była swego rodzaju instytucją użyteczności publicznej, otaczana szczególną opieką królów, władz gminnych i ustaw państwowych. Łaźnie były przedsiębiorstwami dochodowymi, pomimo, że szeroko stosowały bezpłatne kąpiele dla ubogich i uczącej się młodzieży. Robotnicy cechowi w odpowiednich statutach mieli zagwarantowane dodatki pieniężne na korzystanie z łaźni co tydzień lub co dwa tygodnie.

Pierwotna łaźnia zbudowana była dość prymitywnie; stanowiły ją: zwykły piec z cegieł, na którym rozpalano kamienie i polewano je wodą w celu wytworzenia pary. Później jednak budowano łaźnie pierwszorzędne, a nawet luksusowe, jak łaźnia braci Myszkowskich w Pińczowie na pocz. XVII w.

Arab Al-Betri, opisujący w IX i X w. Polskę i Słowian, opowiada, iż nie znali kąpieli „lecz budują sobie dom z drzewa i zatykają szczeliny jego żywicą, służącą im także zamiast smoły do baraków. W domu tym czynią ognisko z kamienia w jednym kącie i na samym wierzchu nad ogniskiem, robią otwór dla wypuszczania dymów. A skoro ognisko się rozpali, zamykają okna, zapierają drzwi domu.

Mają tam naczynia do wody, którą zalewają ognisko dla wytworzenia pary. Każdy z nich ma wiązkę suchych wici, którymi w ruch wprawiają powietrze i przypodają do siebie. Wtedy ciekną z nich rzeki potu i otwierają się ich pory, co jest zbytecznego, wychodzi z ich ciała i na żadnym nie zostaje śladu krost ani wrzodów“.

Łaźnię tedy uważać możemy za silny środek napotny i wzmacniający działalność skóry. Łaźnie wskazane są w cierpieniach przewlekłych mięśniowych i stawowych, przy otłuszczeniu, krwistości, wywołanej siedzącym trybem życia, powodującym niedostateczną przemianę materii; przy przewlekłych zapaleniach rdzenia pachowego i jego opon, przy przewlekłych przekrwieniach i zastoju krwi: w wątrobie, śledzionie, żołądku i jelitach, w schorzeniach kości, wodnej puchlinie jamy brzusznej nie sercowego pochodzenia, w tłuszczyce; w schorzeniach serca i nerwicach, otłuszczeniach i w. in.

Kąpiel w łaźni jest znacznie bardziej wartościowa aniżeli kąpiel w wannie, dlatego też zasługuje na spopularyzowanie tam, gdzie jest ona dostępna dla publiczności. Trzeba oduczyć się porównywania łaźni z natryskami, które w niej stanowią tylko dodatek, a treścią jest parnia.

W tym wypadku praktyki naszych przadków były zupełnie słuszne, a więc winniśmy ich naśladować.

S. W.

K R O N I K A

W. S. M.

■ Budowa IX kolonii na Żoliborzu.

Korzystając z pogodnych dni września SPB zwiększyło bardziej i tak znaczne tempo prac przy budowie IX kolonii, ilość zatrudnionych przy najwyższym nasileniu robót wyniosła 135 robotników. Obecnie po wykonaniu już t. zw. surowego stanu bloku A ilość robotników wynosi jak przed miesiącem 100.

W budynku A wykańcza się ścianki działowe. w ślad za nimi postępują tynki, jednocześnie stawia się kuchnie. W budynku B w ostatnim miesiącu wybudowano parter i pierwsze piętro, w tej chwili wznosi się mury drugiego piętra.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

■ Komisja Dyscyplinarna.

Dnia 29 i 30 września b. r. odbyły się 2 posiedzenia Komisji Dyscyplinarnej, na których rozpatrzono sprawy lokatorów opóźniających się z zapłatą czynszu za miesiąc września i poprzednie.

Po wysłuchaniu zainteresowanych i Administracji, postanowiono udzielić napomnień ustnie 1 osobie, pisemnie 118 osobom, wyznaczyć po jednym punkcie kar. nym 49 lokatorom.

■ Klatki schodowe III kol.

Malowanie klatek schodowych w kolonii III-ej zakończono. Klatki schodowe trzeciej kolonii na wzór uprzednio malowanych klatek w I-ej i II-ej kolonii, otrzymały lamperię olejną o wysokości 1.5 m.

■ Rozbudowa szklarni.

Dotychczasowy budynek szklarni okazał się niewystarczający dla stale rozwijającego się ośrodka ogrodniczego. Ponieważ sprawa przeniesienia ogrodu na teren za VII-mą kolonią od ul. Sierpeckiej, przynajmniej w okresie lat najbliższych jest nieaktualną, obecnie już wynika potrzeba powiększenia istniejącej szklarni.

Po odpowiedniej decyzji Rady Nadzorczej dział remontowy przystąpił do robót.

Budynek szklarni podłużono w kierunku magazynu o długość 7.30 m., powierzchnia dobudowanej części wynosi ok. 50 m², konstrukcja identyczna jak w starej części.

■ Sprawa ogrodzenia kolonii II-ej.

Przewidziana w planie robót inwestycyjnych Osiedla Żoliborskiego na miesiąc wrzesień budowa stałego ogrodzenia kolonii drugiej, stanęła na martwym punkcie.

Po załatwieniu szeregu formalności w biurach Zarządu Miejskiego, ustaleniu przez wydział regulacji linii, na której można ogrodzenie budować, w ostatniej chwili jeden z miejskich wydziałów, a mianowicie Dyrekcja wodociągów i kanalizacji zatrzymała zatwierdzenie pro-

jektu, jakoby z powodu, że parkan przeszkadzać będzie znajdującemu się przy budynku drugiej kolonii kanałowi miejskiemu.

Dziwne to zarządzenie, nie pozwalające Spółdzielni budowania na własnym terenie, zmusiło Zarząd WSM. do odwołania się od powyższej decyzji do Zarządu Miejskiego.

Trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg sprawy.

■ Pralnia.

We wrześniu b. r. pralnia była czynna 14 dni (w ub. r. 14). Przeprano 5370 kg. bielizny (w ub. r. 4554 kg.), czyli przeciętnie dziennie przeprano 384 kg. (w ub. roku 325 kg). Prało bieliznę 295 osób (w ub. r. 263); na jedną osobę wypadło przeciętnie 18.4 kg. (w ub. r. 17.3).

■ Kąpielisko.

We wrześniu b. r. z kąpieliska korzystało 1256 osób (w ub. r. 1261); w czym z wanien 508 (w ub. r. 587) z natrysków 784 (w ub. r. 724). Kąpielisko było czynne 22 dni podobnie jak w r. ub.

Osiedle na Rakowcu

■ Otwarcie Budynku Społecznego.

W sobotę, 2 października odbyło się uroczyste otwarcie Części Społecznej Osiedla WSM na Rakowcu w obecności paruset mieszkańców i zaproszonych gości z bratnich organizacji i prasy robotniczej.

Uroczystość zagaśli M. Nowicki, następnie przemawiali: w imieniu „Szklanych Domów“ i RTPD — dr. A. Próchnik, w imieniu OKR PPS — A. Fotek, mieszkańców Osiedla — R. Górnicki, słuchaczy kursów Szklanych Domów — I. Lik, TUR — prof. Z. Szymanowski.

W akademii zorganizowanej przez „Szklane Domy“ wzięła udział Orkiestra Stowarzyszenia pod dyr. M. Rogowczenki, Koło Dramatyczne Zespołu Młodzieży „Szkl. Domów“, które wykonało dwie inscenizacje Edw. Szymańskiego, laureat konkursu Chopinowskiego Jan Ekier (odegrał polonez, nokturn, scherzo i etiudę rewolucyjną Chopina), T. Kowalski — odśpiewał kilka arii operowych wreszcie Tad. Gocłowski z towarzyszeniem pianisty M. Nadgryzowskiego odegrał kilka utworów na wiolonczeli.

Całość szła sprawnie, program hucznie oklaskiwała wypełniająca salę publiczność, jedynym zgrzytem były nieliczne zresztą, protesty niektórych rodziców, nie mogących się pogodzić z ograniczeniem wstępu wyłącznie dla dorosłych i starszej młodzieży.

Przypominamy przy tej sposobności, że zarówno „Szklane Domy“ jak RTPD urządały i w dalszym ciągu organizować będą specjalne imprezy artystyczne dla dzieci, dostosowane dla tych słuchaczy pod względem programu. Mija się całkowicie z celem wprowadzanie małych dzieci na akademię, której ani część artystyczna, ani tym bardziej przemówienia nie mogą małych zainteresować. Nie do pomyślenia zupełnie ze względu na konieczność zachowania ciszy i również ze względów higienicznych jest obecność na koncertach niemowląt.

■ Świetlica R.T.P.D.

W poniedziałek dnia 12 b. m. świetlica RTPD rozpoczęła swe prace dla dzieci starszych: od IV do VII kl. szk. Powsz. Otwarcie świetlicy porannej dla młodszych dzieci ze względu na brak mebli, opóźnione zostało o kilka dni. Przed rozpoczęciem zajęć świetlicowych, dzieci zostały zbadane przez lekarza.

■ Pralnia.

Pralnia na Rakowcu w miesiącu wrześniu była czynna 11 dni; przeprano 877 kg. bielizny, czyli średnio dziennie 80 kg. bielizny. Prało 73 osoby. Wobec coraz to większej frekwencji pralni, zwiększono ilość dni prania. Wobec oddania pralni do użytku przed jej całkowitym ukończeniem i wypróbowaniem, pierwsze roboty wykańczano w czasie jej funkcjonowania. Pewne niedociągnięcia techniczne w wykonaniu instalacji usuwane są częściowo przez firmę instalującą, częściowo we własnym zakresie.

Gospodynie nasze jeszcze niedostatecznie opanowały technikę i organizację prania, co wpływa na zbędne przeciąganie czasu prania. Należy sądzić, że po usunięciu pewnych jeszcze usterek technicznych oraz dostosowaniu techniki i organizacji samego prania do nowych warunków, czas prania zbliży się do tych norm, które już zostały osiągnięte w pralni Centralnej na Żoliborzu.

■ Kąpielisko.

Kąpielisko w miesiącu wrześniu było czynne 8 dni (w piątki i soboty). Frekwencja już obecnie jest dość znaczna, gdyż wyniosła w tym okresie 395 osób z czego 143 osób kąpało się w wannach, a 252 osoby korzystało z łaźni parowej. Stwierdzono, że zapotrzebowanie wody gorącej jest już obecnie b. znaczne co zmusza do postawienia w najbliższym czasie dodatkowego aparatu podgrzewającego.

Mieszkańcy zaś wielu zakładów, mając bilety bezpłatne, chętniej by korzystali z kąpieliska w ośrodku, niż z dalekich kąpielisk miejskich. W. S. M. wysłało w tej sprawie listy z ofertami, lecz dotychczas nie otrzymano pozytywnej odpowiedzi.

■ Liga kooperatystek.

Koło Ligi Kooperatystek na Rakowcu urząda co tydzień odczyty na tematy interesujące kobiety; poza tym prowadzi inne prace, jak robótki ręczne, pokazy z zakresu gospodarstwa domowego itp. Praca b. ważna i pożyteczna. Na zebrania Koła przychodzi ok. 20 osób; większa ilość kobiet wzięła udział w pracach Ligi.

Stow. „Szklane Domy“

■ Odczyty i Wieczory Dyskusyjne.

Dnia 7.X odbył się zbiorowy odczyt sprawozdawczy o kongresach spółdzielczych w Paryżu. A. Próchnik omówił Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, M. Orsetti i J. Świeżicka — Kongres Ligi Kooperatystek, O. Hauboldowa — spółdzielczy ruch młodzieży.

Dnia 21.X wieczór dyskusyjny na temat „Francja 1937“ zagaśli M. Nowicki, T. Strzałkowski i St. Toł.

wiński, omawiając kolejno zdobycze społeczne, wystawę paryską, organizację czasów klasy pracującej.

■ Koło szachistów.

W dniu 1.X r. b. odbyło się zebranie członków Koła szachistów, na którym został omówiony plan prac na sezon zimowy.

Po ożywionej dyskusji i omówieniu szeregu projektów, jednogłośnie uchwalono rozpocząć sezon seansem gry t. zw. simultanki z zaproszonym mistrzem ob. Pogorielym, który rozegra jednocześnie partie z kilkunastoma przeciwnikami. Spodziewane jest zgłoszenie się do gry około 25 graczy.

Następnie w planie uwzględniono urządzenie turniejów błyskawicznego, o mistrzostwa poszczególnych kolonii, o mistrzostwa klasy A i B Osiedla. Ponadto zdecydowano urządzić kilka rozgrywek z zaproszonymi sekcjami szachowymi robotniczych klubów: „Marymont“, „Skry“, „Gwiazdy“, „Drukarza“ itd.

Do Zarządu wybrano jednogłośnie M. Kwiatkowskiego, J. Dąbrowskiego, K. Masłowskiego. Uproszczone na łącznika z Zarządem „Szklanych Domów“ K. Nowickiego. Kronikarzem został K. Werner.

Zarządowi powierzono opracowanie projektu nagród dla mistrzów turniejów i spotkań klubowych.

Nowoobрани Zarząd zwraca się tą drogą z apelem do

wszystkich szachistów, mieszkańców naszego Osiedla o zapisanie się na członków Koła i przyjęcie udziału w rozgrywkach i turniejach zachowujących.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ Walne zebranie rodziców.

Dnia 24 z. m. o godz. 20-ej odbyło się w lokalu szkoły Walne Zebranie Rodziców Przedszkola, Szkoły i Gimnazjum.

Licznie zebrani rodzice po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Opieki i Komisji Rewizyjnej wybrali na przewodniczącego Opieki na rok szkolny 1937/38 ob. Rongenca, na wiceprzewodniczącego ob. Zawadzkiego oraz Komisję Rewizyjną w skład której weszli ob. ob.: Groszlik, Gaudasiński i Płoński.

■ Audycja muzyczna.

W dniu 16 b. m. Dyrekcja gimnazjum zorganizowała dla uczniów audycję muzyczną, na której p. Kochański odegrał na wiolonczeli, a p. Bender odśpiewał szereg utworów dawnych klasyków.

Audycje tego rodzaju będą organizowane raz na miesiąc — w myśl wymagań programu.

K O M U N I K A T Y

W. S. M.

● Kto może liczyć na mieszkania w IX kolonii.

Ubiegać się o mieszkania w IX Kolonii będą mogli robotnicy, których zarobek miesięczny nie przekracza 250 zł.

Jednocześnie wyjaśniamy, że zgłoszeń na mieszkania nie należy jeszcze składać. O terminie nastąpią we właściwym czasie ogłoszenia (na początku przyszłego roku) i dopiero wtedy zgłoszenia będą aktualne.

Osiedle na Żoliborzu

● Do zalegających w opłacie komornego.

Komisja Dyscyplinarna Osiedli Spółdzielni na Żoliborzu zawiadamia, że dnia 29 października (piątek) o godzinie 17-ej w biurze Spółdzielni odbędzie się posiedzenie Komisji dla rozpatrzenia spraw lokatorów, którzy do tego dnia nie opłacą komornego za październik lub poprzednie miesiące. Każdy z zalegających lokatorów może złożyć przed Komisją wyjaśnienie osobiście lub przez osobę upoważnioną z pośród członków Stowarzyszenia „Szklane Domy“. Nieobecność lokatora nie wstrzymuje rozpatrzenia sprawy. Po wysłuchaniu przedstawiciela Administracji i lokatora, Komisja wydaje postanowienie o wyznaczeniu kary lub umorzeniu sprawy. Postanowienia o ukaraniu zostaną doręczone zainteresowanemu na piśmie.

● Niewykryty sprawca.

Jeden z mieszkańców VII B Kolonii zmusił Spółdzielnię, a więc ogół członków, do wydatkowania bez potrzeby 120 zł. Ktoś niewykryty wrzucił do miski klozetowej większą szmatę. Oszczędził sobie przez to trudu przejścia do śmietnika, ale w rezultacie spowodował konieczność naprawienia zapchanej kanalizacji, oraz na związane z tym przykrości mieszkańców.

Apelujemy do wszystkich mieszkańców naszych Osiedli, aby wszelkie zbędne rzeczy i śmieci wyrzucali wyłącznie do śmietników. Nie należy wrzucać do miski klozetowej szmat, drutów, blachy, pudełek, drzewa itp.

Przypominamy przy tym, że za zapchanie kanalizacji winowajcy ponoszą odpowiedzialność materialną.

● Strychy na I kolonii.

Po wybudowaniu centralnej pralni zlikwidowano suszenie bielizny na strychach. Niektórzy lokatorzy I kol. nie przestrzegali tego zakazu. Wobec tego przypominamy, że w myśl przepisów korzystania z mieszkań, pranie bielizny w mieszkaniu i rozwieszanie na strychu jest niedopuszczalne.

Dozorca kolonii I otrzymał kategoryczny zakaz wpuszczania lokatorów na strychy i wszelkie w tej sprawie interwencje w Administracji są niecelowe.

● Trzepanie.

Przypominamy, że trzepanie ubrań i pościeli winno odbywać się w godz. od 9 do 11-ej rano wyłącznie na trzepakach. Ponieważ zdarzyły się wypadki niestosowania się do tego przepisu, dozorczy otrzymali polecenie za-

wiadamiania o każdym wypadku Administracji, która będzie wnosła sprawy na Komisję Dyscyplinarną z wnioskiem o ukaranie.

● Niszczenie odnowionych klatek.

Na trzeciej kolonii nowopomalowane klatki zostały już w niektórych miejscach pomazane przez dzieci.

Zwracamy się do mieszkańców III kolonii o zwiększenie dozoru nad dziećmi i metolerowanie zauważonych wybryków.

● Piłka na dziedzińcach.

Dość często dzieci grają na dziedzińcach w piłkę nożną, albo zaimprovizowaną przy ogrodzeniach siatkówką, niszcząc przy takiej zabawie trawniki. Na grę w piłkę zostało przeznaczone boisko między koloniami II, III i V, natomiast na dziedzińcach gra w piłkę jest zabroniona. Dozorcy otrzymali polecenie zatrzymywania piłek i podawania nazwisk dzieci grających do Administracji, która będzie kierować sprawą do Komisji Dyscyplinarnej.

● Komunikat Komisji Dyscyplinarnej.

Dnia 13 października Komisja Dyscyplinarna po rozpatrzeniu sprawy ob. Grajka Jana i ob. Zycha Jerzego z kol. III o zakłócenie spokoju na dziedzińcu III kol., postanowiła sprawę umorzyć i ogłosić oświadczenie zainteresowanych, że pogodzili się między sobą i przepraszają mieszkańców III kol. za wywołane w dniu 1 sierpnia b. r. zajście.

Przewodniczący Komisji Dyscyplinarnej

(—) Dziarnowski Antoni

Członkowie: (—) Z. Burkotowa, (—) M. Garlińska

Osiedle na Rakowcu

● Do tych Rakowiczów, co piorą w mieszkaniu.

Są jeszcze tacy lokatorzy, którzy — mając pralnię mechaniczną — piorą bieliznę w domu. Pomijając niedopuszczalność tego stanu rzeczy oraz rygory, grożące tym lokatorom, powinni zdać sobie sprawę, że nie opłaci się prać w domu.

Piorąc w domu, wydaje się:

- 1) na węgiel do gotowania bielizny;
- 2) opłaca się magiel.

Przy praniu ok. 12 kg. bielizny w domu, wypali się węgla za około 50 gr. Magiel kosztować będzie ok. 60 gr. A więc już to wyniesie 1.10 zł.

Rozważmy tedy, czy za 90 gr. opłaci się nam:

- a) zajmować miejsce w ciasnym mieszkaniu na pranie;
- b) brudzić i niszczyć mieszkanie;
- c) męczyć się, wykonując wszystko ręcznie;
- d) męczyć i kłopotać się przy suszeniu;
- e) ryzykować zamknięcie bielizny w czasie suszenia;
- f) ukrywać się z praniem w domu, które jest wykroczeniem wobec Spółdzielni i które nie będzie tolerowane.

Wiemy o tym dobrze, że pranie w domu należy dla domowników do spraw najbardziej niechętnych: wszędzie nachlapane, powietrze od mydła, pary i brudu — nie do zniesienia. Dla dzieci taka atmosfera w domu jest zabójcza.

A czy przyjemnie jest nam mieszkać w zniszczonym przez wilgoć i parę mieszkaniu? poza tym przecież lokator opłaca za nadmierne zniszczenie mieszkania po jego opuszczeniu i im więcej mieszkanie zniszczone, tym więcej trzeba zapłacić za odnowienie.

A więc każdy lokator, nie korzystając z pralni, robi przede wszystkim krzywdę samemu sobie.

● Ogródki działkowe.

Kandydaci na działki ogródkowe winni zgłaszać się do E. Osóbki w dniu powszednie w godzinach 10—12.

● Do rodziców.

Prosimy o zwracanie uwagi dzieciom, że zabawy przed oknami świetlicy oraz na schodach i ganku, zagłębienie przez okna — są niedozwolone. Przeszkadza to w pracy, poza tym dziecko łatwo może wybić szybę, za co odpowiadać będą rodzice.

● Wystawa wzorowego mieszkania.

W dniu 10 b. m. w Osiedlu na Rakowcu otwarta została do publicznego zwiedzania wzorowe mieszkanie 1½ izbowe. Wystawa tego mieszkania ma na celu przedstawienie, jakie należałoby zastosować meble i jak je ustawić, aby w małym mieszkaniu robotniczym było jednak trochę wolnej przestrzeni, aby urządzenie było jak najbardziej celowe, praktyczne i jednocześnie estetyczne.

Więc na przykład szafa nie stoi w pokoju, tylko w przedpokoju. Jest tak zbudowana i ustawiona, że zajmuje bardzo mało miejsca i nie przeszkadza w izbie mieszkalnej.

Miejsce na dwa łóżka zasłonięte kotarą jest wydzielone z ogólnego pokoju. Specjalne zainteresowanie wzbudza urządzenie kuchni, które wszystkim zwiedzającym podoba się.

Urządzenie tego mieszkania projektowała arch. H. Syrkusowa.

Mieszkanie to zwiedzać można: w niedziele od 10—12 i od 17—19, we wtorki od 10—12 i w czwartki od 12—20. Wstęp bezpłatny.

● Biblioteka na Rakowcu.

Biblioteka czynna jest 2 dni w tygodniu: w środy i soboty od 6—8 w. Członkowie „Szkłanych Domów” korzystają z biblioteki bezpłatnie, inni za opłatą 1 zł. miesięcznie.

● Czytelnia.

W pierwszych dniach października uruchomiona została czytelnia pism i czynna jest codziennie od 6—9 wieczorem. Korzystać z czytelnii mogą jedynie członkowie „Szkłanych Domów” i ich najbliższa dorosła rodzina.

Zwiedzajcie wystawę wzorowego mieszkania na Rakowcu

na. Czytelnia abonuje obecnie 20 pism, w tym 4 dzienniki. Sala jest dobrze ogrzana i stoi otworem dla miłośników czytelnictwa.

● Nie wieszac bielizny na podwórzu.

Niektórzy mieszkańcy wieszają wypraną bieliznę w domu na podwórzu. Pomijając już fakt niedozwolonego prania w domu w ogóle, jest rzeczą niedopuszczalną „ustrajanie” całego podwórza i boisk dziecięcych, co szpeci całe Osiedle. Przypominając o tym, ostrzegamy przed wieszaniem bielizny na podwórzu, gdyż spowoduje to zastosowanie rygorów.

Stow. „Szkłane Domy”

● Amatorzy sportu wodnego, uwaga!

Sekretariat „Szkłanych Domów” zawiadamia, że posiada jeszcze na składzie po okazjnych cenach i na b. dogodnych warunkach kredytowych następujący sprzęt kajakowy:

składaki dwuosobowe — komplet	zł. 175.—
składaki jednosobowe — komplet	„ 95.—
wiosła	„ 4.—
plótno żaglowe	„ 3.—
pokrowce brezentowe (ochrona dętek bocznych)	„ 3.—
reparaturka do naprawy złamane-go wiosła lub masztu	„ 1.75
pasy do podklejania, wzdłuż kila, szer. 10 cm. za 1 mtr.	„ 0.60
pokrowce do poduszek okrągłe	„ 1.—
składaki dwuosobowe (szkielety)	„ 50.—
pokrowce brezentowe różne	„ 6.—

● Czytelnia.

Czytelnia Czasopism czynna jest codziennie w godz. 11—13 i 17—22. Wstęp wolny wyłącznie dla członków Stowarzyszenia „Szkłane Domy”.

● Biblioteka im. Kaz. Tołwińskiego.

Biblioteka czynna jest, prócz niedziel, codziennie w godzinach 10—12 i 17—19 m. 30.

● Biuro Stowarzyszenia „Szkłane Domy”.

Biuro czynne jest codziennie w godz. 10—13 oraz prócz sobót w godz. 17—19.

Sekretarz i skarbnik przyjmują członków wyłącznie w poniedziałki, środy, piątki w godz. 17—19.

● Kursy Robót Ręcznych.

Z dniem 1 listopada rozpoczyna się zajęcia Kursów Robót Ręcznych. Prosimy chętnych o niezwłeczenie z skutecznieniem zapisów, które przyjmuje kierowniczka ob. J. Komorowska w lokalu Kursów (I-a kolonia, wejście 9-e, II piętro, w godz. 10—12).

● Kurs języka Esperanto.

Zapisy na kurs początkowy języka Esperanto przyjmuje codziennie Biuro Stow. „Szkłane Domy” — oraz w środy w godz. 20—22 i niedziele godz. 11—13 Zarząd Klubu Esperanckiego (pokój Nr. 10).

● Języki Obce.

Na kursy Języków Obcych — Angielski, Francuski, Niemiecki, Rosyjski oraz Esperanto — przyjmowane są w dalszym ciągu zapisy.

Do uruchomienia Kursu wymagana jest liczba 10 słuchaczy. Opłata wynosi 0.50 groszy za wykład od członków Stowarzyszenia, 0.55 od nieczłonków.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● Warsztaty świetlicowe.

czynne są od 11 b. m. dla grupy A (dzieci od V oddziału) w poniedziałki i środy godz. 17—19, dla grupy B (młodzież od I kl. gimnazjalnej) we wtorki i w czwartki, godz. 17—19 (ewent. 18—20). Warsztaty są bezpłatne. Zapisywać się można na miejscu w wymienione dni.

● Kursy Muzyczne RTPD.

Od 15 b. m. została uruchomiona klasa skrzypcowa. Lekcje prowadzi profesor Czajkowska.

Rozpoczęły się już lekcje rytmiki i plastyki dla dzieci: Rytmika dla początkujących odbywa się w czwartki o godz. 16—17, grupy średniej w środy godz. 17—18, grupy najstarszej w poniedziałki godz. 17—18. Plastyka grupy średniej odbywa się w poniedziałki godz. 18—19, grupy najstarszej w środy godz. 18—19.

Zapisy przyjmuje sekretariat we wtorki i czwartki o godz. 9—11 i godz. 17—19.

● Dyżury dla rodziców w gimnazjach.

Dyrektor i wychowawca klasy III przyjmuje rodziców w poniedziałki i w piątki o godz. 9—10 rano.

Wychowawczyni klasy II — w środy g. 10—11, wychowawczyni klasy I — w środy g. 10—11.

Ponadto 2 razy na miesiąc w każdy czwartek po 1-y m i po 15-y m — dyrektor przyjmuje w godz. 18.30—19.30, wychowawczyni I i II w godz. 19—20.

Głosy Czytelników

Jak zaradzić?

Jako członkini Komitetu Sklepowego I kol., pragnę zwrócić uwagę wszystkich mieszkanek, kierujących swym gospodarstwem domowym na pewną sprawę, wymagającą rozwiązania, które tylko od nas, od naszej dobrej woli zależy. Chodzi mi o pracowników Gospody Spółdzielczej, obsługujących nas na każde żądanie, z których ciężkiej pracy, wymagającej zarówno wysiłku fizycznego, jak i umysłowego, jakgdybyśmy nie zdawali sobie sprawy.

Ileż to razy dokuczamy im naszymi uwagami, ileż to razy leczymy w sklepie swe stargane w domu nerwy, ileż to razy zachowujemy się, jak jacyś „państwo” w stosunku do „służby”.

Zważmy, że poniewierani przez nas pracownicy, którym nie darujemy żadnego przeoczenia, najmniejszej pomyłki, pracują faktycznie 15 godzin dziennie! od 5-ej rano do 8 wieczór! Cały świat pracy walczy o krótszy dzień pracy, a ci ludzie cierpliwie czekają... zmiłowania. Czyjego? Otóż naszego, nas gospodyń domu, nas kobiet świadomych.

Jak można zhu zaradzić? Bardzo prosto, wstrzymujemy się od zakupów w godz. 1—3, a w ten sposób zapewniamy sklepowym możliwość odpoczynku, nie czyniąc sobie żadnego uszczerbku, boć przecież doskonale załatwić można zakupy przed 1-szą godziną lub po 3-ej. Powiem więcej, że korzystniej będzie dla nas obmyśleć sobie plan zakupów na cały dzień, aniżeli parokrotnie tracić czas na drobiazgowe sprawunki, co chwila biegać do sklepu oddzielnie po chleb, oddzielnie po zapalki, masło i t. d.

Chodzi więc o to, by przyjść z pomocą pracownikom „Gospody“, a jednocześnie nie narazić Spółdzielni na zmniejszenie obrotów.

Rozważcie to. Obywatelki, i przyznajcie, że bez żadnego prawie wysiłku z naszej strony możnaby na naszym terenie zapoczątkować urzeczywistnienie krótszego dnia pracy dla pracowników sklepów w naszym Osiedlu i tym samym skutecznie pomóc ogółowi pracowników całej Warszawy w walce o skrócenie czasu pracy. Bo gdzież ma się tę reformę zacząć, skąd przyswieszczać ma przykład, jeśli nie z naszego spółdzielczego środowiska.

Członkimi Komitetu Sklepowego: (—) J. B.

Celowa praca społeczna

Jeżeli należymy do LOPP czy innej podobnej organizacji, płacimy składki i uważamy że jest to ofiara społeczna i wszystko w porządku. Gdy jednak przyjdzie zapisać się do Spółdzielni Spożywców i wpłacić udział, który zresztą nie jest żadną ofiarą, ale zwrotnym przy wystąpieniu ze spółdzielni wkładem, wtedy od razu udajemy cierpiętników, ponoszących jakieś nadzwyczajne ofiary.

A przecie Spółdzielnia jest tak bardzo wdzięczną pracą społeczną, która przy tym nie wymaga żadnych ofiar materialnych, przeciwnie — przynosi nam korzyści materialne.

Czas poza tym, abyśmy naprawdę instytucje spółdzielcze zaczęli już uważać za podwaliny przyszłej gospodarki planowej, za pole doświadczalne tej gospodarki.

Kiepskim społecznikiem jest ten, co nie należy do spółdzielni spożywców, co lekceważy ten niezmiernie ważny odcinek ruchu społecznego. Tutaj nie może być wykretów; „nie mam czasu“, „nie stać mnie płacić więcej“. Albowiem praca w Spółdzielni zasadniczo polega na utrzymywanie z nią kontaktu gospodarczego, dotyczy spraw, którymi tak czy owak musimy zajmować się w życiu. A ofiar, jak to już wyżej zaznaczyłem, Spółdzielnia nie żąda i nie potrzebuje.

Konkretnie: każdy lokator naszych Osiedli mógłby i powinien należeć do „Gospody Spółdzielczej“. To jest taka ważna praca społeczna a tak mało od nas wymagająca.

E. Osóbka

Ku uwadze Komisji Kontroli Czystości

Jedna z mieszkańek naszego Osiedla Żoliborskiego przeprowadziła się z V do VIII kolonii. Poprzedni lokator hodował widocznie robactwo, bo w mieszkaniu, po-

mimo dezynsekcji, pozostało moc pluskiew, prusaków i karaluchów.

Nowa lokatorka przybyła słusznie wzburzona do Administracji W. S. M.: dlaczego Spółdzielnia oszczędza niechluj, którego kosztem winno się przeprowadzić gruntowną dezynsekcję; dlaczego Komisja Kontroli Czystości mieszkań dopuszcza do podobnego zanieczyszczania lokali, stanowiących własność społeczną; dlaczego zezwala się na niszczenie przez jednostki higieny mieszkań?

Na tym przykładzie konkretnym widać, jak duże pole działania ma właściwa Komisja dla naszego Samorządu, która jakoś nie bardzo wzięta sobie do serca to naprawdę palące zadanie.

O naszych obowiązkach słów kilkoro

(GŁOS CZYTELNIKA)

Jednego pięknego dnia wychodzę z mieszkania na nasz ładny dziedziniec — ogródek (III kol.). Od krzyku dzieci nie słyszę co mówi sąsiad. Serce raduje się na widok rozbawionej, wesołej dzieciarni.

Zamieniwszy kilka słów, idziemy dalej. Lecz oto na drodze (na chodniku) stoi grupa dzieci — starszych i młodszych, nawet znanych mi nie tylko z widzenia, gdyż po kilku latach zamieszkiwania w kolonii znamy się i znamy wszystkich. Dochodzimy do tej grupki, zajmującej cały chodnik. Z przejęciem o czymś rozprawiają, używając w stosunku jedno do drugiego gestów dość przekonujących. Zatrzymujemy się. Owszem, zwracają na nas uwagę i to przede wszystkim dziewczynki. I cóż z tego — rozprawiają dalej. Ponieważ naprawdę nie można było przejść, zwracam się do nich w ten sposób: „możebyście, dzieci, nie stały na chodniku!“ — „Czy mamy stać na trawie?“ Trzeba było słyszeć ton tej odpowiedzi, chociaż wystarczy i jej treść. Literalnie o 1 krok od chodnika przecież jest plac piaskowy... Ręką usunęłam kilku i przeszliśmy, gdyż nawet po tej rozmowie żadne nie usunęło się.

Następny obrazek. Kilku chłopców w wieku 6 — 8 lat wałęsa cegłami w ścianę. Mówię — co robicie, przecież to majątek i waszych rodziców. Odpowiedź — ojciec powiedział, że to nie nasze i że jego pieniądze (oczywiście kaucja) i tak przepadną...(!) i nuż dalej walić w ścianę. A zaczepić takiego — to by był hałas!

Rodzice! Cóż Wy na to? Matki przede wszystkim.

Z innych, niestety tak licznych i dokuczliwych „drobiazgów“ życiowych, które „uprzyjemniają“ życie i na pewno uspasabiają do bardzo pesymistycznej oceny naszych stosunków wewnętrznych, stopnia naszego społecznego (w słowach i owszem), stopnia naszego poziomu kulturalnego — są takie.

Rok rocznie na wiosnę cała gromada robotników naciąga druty wzdłuż trawników. Nie potrzebuję mówić co pozostaje już nazajutrz. A ile to kosztuje? Dla czego nikt z rodziców nie pouczy dzieci, że druty nie są po to, ażeby po nich chodzić i balansować. że to niszczenie mienia wspólnego. Na marne idzie wysiłek Administracji, grube pieniądze! A chcemy obniżenia kosztów komornego.

Zamykanie drzwi na schodach. Proszę Państwa, przeciw drzwi po to istnieją, ażeby je zamykać, gdyż inaczej nie byłyby wcale zawieszane. Dziwna rzecz — drzwi do mieszkania każdy skrzętnie zamyka, opatrzone filcem. Przecież drzwi na schodach służą do tego samego celu. Uważam i to za brak uświadomienia społecznego, gdyż słyszałem: „co to mnie obchodzi — drzwi nie moje“, lub „niech pan zamyka, jak panu trzeba“. Smutne. Przecież jasne, że zamykanie drzwi zewnętrznych oszczędza ciepło. Niektórzy lokatorzy wywożą dzieci na wózkach na spacer — pozostawiają drzwi, jak w zajeździe. W czasie niepogody wózki wycierają na schodach, ażeby naturalnie nie zanieść brudu czy błota do mieszkania, no a na schodach może być brudno — przecież schody... nie moje.

Jeszcze jedna udreka — psy i koty, specjalnie koty. Chwalebnym jest lubić zwierzęta domowe, ale, proszę państwa, trzeba lubić... i sprzątać po nich. Zauważyłem, że niektórzy lokatorzy wychodzą w nocy i otwierają drzwi na schody, ażeby koty mogły ukryć się na schodach od niepogody i zimna. Dobrze, ale trzeba wyćreśować koty, żeby nie brudziły na schodach, lub co najmniej sprzątać. Wstyd, gdy przychodzą obcy ludzie i idą po schodach jak w oborze, ażeby nie zabrudzić się. Co o nas wtedy myślą? Proszę sprawdzić jak jest na schodach w innych Spółdzielniach — obok naszej. Jesteśmy gorsi?... Chyba że tak!

Oto mała garstka napomnień.

Wnioski.

Słyszałem — to wina Administracji. Owszem — wina Administracji dlatego, że odnosi się b. tolerancyjnie do takich przejawów... niespołecznego zachowania się. Co może zrobić Administracja? Zaprześcić trosk o uprzyjemnienie nam życia. Lub stosować rygory.

Wypowiadam się za tym drugim sposobem.

Proponuję stosowanie kar pieniężnych za szkody, podatku na koty. Podatek na cele kulturalno - oświatowe naszej Spółdzielni. Przytym chciałbym przekonać się, że wogóle amatorzy psów i kotów są amatorami ofiar na cele publiczne.

RTPD. zajęłoby się sprawą wytłumaczenia tego wszystkiego dzieciom (o ile nie stać na to rodziców) na specjalnie urządzone odczytach czy pogadankach oraz zainteresowało dzieci, wyznaczając „instruktorów ochrony mienia publicznego“ z pośród nich.

Ażeby jednak wszystko nie skończyło się na słownym ogniu, trzeba stosować kontrolę.

P. S.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.“.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szkłane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szkłane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.

Dr. Medycyny

Zbigniew Papiewski

Choroby wewnętrzne

przyjmuje codziennie od 17 do 19

IV kolonia, Krasińskiego 18 m. 120—11 kl. sch
tel. 12 50-77

ZEGARMISTRZ

WŁ. DOBRZELEWSKI

8 KOLONIA — MIESZK. 122

SOLIDNA NAPRAWA — NISKIE CENY.

BIELIŹNIARKA

ST. SOBCZAK

VIII kolonia, (Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. m. 140
przyjmuje do szycia bieliznę: damską męską (na miarę), dziecienną, pościelową, szlafroki, pyjamy, oraz wszelkie roboty na maszynie okrętkową i haft ręczne

Robota pierwszorzędna.

PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ

Damską, męską, dziecienną i pościelową
oraz wszelkie roboty na maszynie okrętkową
Ręczne mereżki, haft i monogramy

BORECKA

VIII kolonia, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

PIANISTKA,

absolwentka kursu koncertowego Konserwatorium, udziela lekcji (także dorosłym), przygotowuje do egzaminów. Warunki przystępne, ew. fortepian do ćwiczenia. Zgłoszenia między godz. 3 — 5: S. Freihterowa, IV kolonia, Krasińskiego 18, klatka 12, m 129, tel. 12-76-82.

FRANCUSKIEGO

udziela nauczycielka. Pomoc szkolna.
USTRONIE 2, m. 71 II KOLONIA